

Sprawności moralne u podstaw wychowania

DARIUSZ ZALEWSKI*

Artykuł charakteryzuje sprawności moralne, tj. powtarzalną gotowość do zachowań, które ukierunkowane są na czynienie dobra, w kontekście wychowania. Nie wystarczy sam nawyk, należy wprowadzić element świadomego działania, aby uruchomić dyspozycję moralną. W praktyce można wyakcentować trzy obszary działań wychowawczych: w wymiarze intelektualnym – przekonanie ucznia do danego zachowania; w wymiarze emocjonalno-popędliwym – wyrobienie określonych nawyków; w wymiarze religijnym (duchowym) – otwieranie się na działanie Boże.

SŁOWA KLUCZOWE: edukacja, edukacja klasyczna, sprawności moralne, wychowanie.

Wprowadzenie

Grecka *arete* (ἀρετή) pochodzi od przymiotnika *aristos* (najlepszy – gr. ἄριστος) i dosłownie przełożona oznacza po prostu: najlepszość (Pańpuch, 2015). Najczęściej była tłumaczona jako: dzielność etyczna, dyspozycja do dobrego działania, cnota czy po prostu sprawność moralna. Jedna z definicji *arete*, sformułowana przez Arystotelesa, brzmi: „dzielność etyczna jest trwałą dyspozycją do pewnego rodzaju postanowień, polegającą na zachowywaniu właściwej ze względu na nas średniej miary, którą określa rozum, i to w sposób, w jaki by ją określił człowiek rozsądny” (Arystoteles, wyd. 2012, 1106b–1107a).

Mamy zatem dyspozycję, czyli powtarzalną gotowość do zachowań, które ukierunkowane są na czynienie dobra. Przy czym owa dyspozycja, pomimo że ma cechy trwałości, nie jest stanem trwałym, który nie wyklucza zmienności, czyli załamania, upadku. Jednak im bardziej jest doskonała, tym prawdopodobieństwo upadku się zmniejsza.

1. Podział sprawności

Owe dzielności etyczne (czyli cnoty) odróżniamy od sprawności dianoetycznych. Te pierwsze kształtują zachowania w odniesieniu do woli i popędów; drugie – w kontekście pracy umysłu. Jeśli ukierunkowujemy wolę na czynienie dobra w wymiarze indywidualnym czy społecznym, to mamy sprawiedliwość, która umiarkowanie opanowuje popęd do przyjemności, męstwo – popęd zdobywczy (siłę gniewliwą). Sprawnościom tym towarzyszą tzw. sprawności pokrewne, które w jakiś sposób łączą się z głównymi. I tak np. z męstwem, które zasadniczo dotyczy niebezpieczeństwa śmierci, łączą się odwaga cywilna, cierpliwość, wytrwałość, bo również zawierają element przewyciężenia lęku¹.

¹ Przy czym w kontekście sprawności moralnych nie chodzi o swoiste zduszenie tego, co niesie natura, ale właściwe ukierunkowanie na czynienie dobra.

Sprawności umysłu to: mądrość rozumiana jako znajomość pierwszych zasad, inteligencja (błyskotliwość myślenia), sztuka (tworzenie rzeczy pięknych i użytecznych). Sprawności rozumowe nie doskonalą zatem władz pożądanyczych, lecz rozum. Jest jeszcze roztropność (gr. *φρόνησις*) – mądrość praktyczna, wskazująca, w jaki sposób czynić dobre dzieła. Prowadzi ona niejako pozostałe sprawności moralne, stając się ich przewodniczką.

2. Charakterystyka sprawności moralnych w kontekście wychowania

W ramach ideału *καλὸς καὶ ἀγαθός* (*kalokagathia*) dążono do stworzenia człowieka pięknego moralnie. Sprawności moralne od wieków były podstawą wychowania. Raz jako środki do głównego celu, innym razem jako cele – byśmy powiedzieli – mniejsze, szczegółowe. Generalnie chodziło o jego uszlachetnienie, o to, żeby dziką, nieokrzesaną naturę oswoić i ukierunkować na dobro. Można to zadanie porównać do uprawy ogrodu. Dzikie, zarosnięte zagajnik, gdy zostanie odpowiednio uprawione, rozkwita w piękny ogród. Z czymś analogicznym mamy do czynienia w tym kontekście.

Uformowanie pewnego zestawu sprawności budowało ich niepowtarzalny charakter. Pytanie brzmi: jak praktycznie wychowywać człowieka w kontekście sprawności moralnych? Żeby odpowiedzieć na nie, musimy bardziej pochylić się nad naturą *arete*.

2.1. Sprawności a nawyki

Sprawność moralną od nawyku odróżnia coś, co byśmy określili mianem świadomości moralnej. Nawyk odruchowo powtarza określone czynności, sprawność ingeruje w te zachowania i w zależności od kontekstu sytuacyjnego je modyfikuje. Niewątpliwie na poziomie *arete* również istnieje mechanizm przyzwyczajania do danych zachowań, czy też skłonność do określonego osądzenia sytuacji. Różnica polega na tym, że powtarzalnemu schematowi myślenia w obrębie cnoty towarzyszy czujność. Za każdym razem, choćby przez chwilę, konkretny nowy przypadek jest sprawdzany i w razie potrzeby wyciągane są odpowiednie wnioski. Tak jak strona internetowa jest odświeżana w celu uwzględnienia najnowszych zmian, podobne zjawisko zachodzi w tym przypadku. Następuje „mgnienie interwencji umysłu” (Woroniecki, 2013, s. 392), czyli krótka analiza konkretnego przypadku.

Nieuchronna weryfikacja tworzy zatem jakościową różnicę między nawykiem a dyspozycją moralną do dobrego działania. W przeciwieństwie do nawyku jest ona bardziej mobilna, uwzględnia nowe okoliczności i zarządza np. zmianę zachowań nawykowych, tak aby współpracowały z celem głównym. Jednym z podstawowych zadań, które musi podjąć wychowawca, jest utworzenie tych pierwszych nawyków, które staną się zaczątkiem cnoty moralnej². Ale nie wystarczy tylko kształtować nawyki. Bardzo ważnym zadaniem będzie równoczesne przekonywanie do nich. Jeśli zatem rodzic uczy dziecko sprzątanania po sobie, to oprócz przyzwyczajania do określonych zachowań powinien również tłumaczyć i przekonywać, dlaczego tak właśnie należy postępować. Postawa opierająca się na założeniu, że oto ja jestem rodzicem, a ty masz mnie słuchać – nie zadziała w naszych czasach i myślę, że nie działała również dawniej. Zmuszanie dziecka do określonych zachowań wytworzy co prawda zaczątki nawyków, ale jeśli młody człowiek nie przekona się do tych zachowań, nie powstanie sprawność moralna w klasycznym rozumieniu.

² Literatura z zakresu edukacji klasycznej oraz z kręgu psychologii behawioralnej wskazuje na rozmaite sposoby ich tworzenia. Nie miejsce na zagłębianie się w te zagadnienia. Wskazuje tylko kierunki działań, które powinni podjąć rodzice i wychowawcy.

Ponadto łatwiej jest przekonać kogoś, kto ma wyrobiony nawyk. Efekt przyzwyczajenia sprawia bowiem, że dane działanie wykonujemy z łatwością. Nie musimy zatem się przełamywać, szybciej i łatwiej przyjmujemy argumentację drugiej strony. Jeśli zaś akceptacja jakiegoś poglądu wiąże się z koniecznością wysiłku, przełamywania własnych słabości, trudniej jest ją zaakceptować³.

2.2. Umiar

Każda sprawność moralna poszukuje właściwego dla niej umiaru, złotego środka. Nie jest to środek geometryczny, bo ten dałoby się łatwo wyznaczyć. Życie jest na tyle skomplikowane, iż wymaga roztropności, aby należycie rozpoznać daną sytuację. W wielu przypadkach łatwo jest ustalić złoty środek. Jednak zdarzają się takie, których ocena jest szczególnie trudna.

Pytanie brzmi: czy istnieje jakieś uniwersalne kryterium oceny danej sytuacji? W kontekście moralnym wskazówki daje nam właściwie uformowane sumienie. Przy formowaniu *arete* konieczne będzie posiadanie zmysłu moralnego, bo do moralności odnosimy nasze postępowanie – dlatego trudno mówić o sprawności tam, gdzie nie ma umiejętności rozróżnienia dobra od zła. Podstawą będzie zatem odpowiednie kształcenie moralne i wypracowanie roztropności praktycznej. Kierując się decyzjami o charakterze moralnym, powinniśmy brać pod uwagę: umiar rzeczowy i umiar osobisty. Umiar rzeczowy uwzględnia stan faktyczny, wiedzę ogólną i realia życiowe (Woroniecki, 2013). Jeśli pożyczyłem 100 zł, to oddaję 100 zł, a nie 300 zł. Umiar osobisty kładzie nacisk na realia związane z naszymi możliwościami fizycznymi i psychicznymi (oczywiście uwzględniając też kontekst moralny). Już Arystoteles zwracał uwagę, że niektórzy zapaśnicy powinni jeść więcej, inni mniej, zależnie od ich potrzeb indywidualnych (Arystoteles, IV w. p.n.e./2012). Słowem, uwzględniając ogólne zasady, nie należy lekceważyć indywidualnego kontekstu sprawy.

Arystoteles (wyd. 2012) podkreślił również, że poszukując złotego środka, powinniśmy brać pod uwagę: 1) czas wykonania danej rzeczy, zachowania, 2) przyczynę, 3) konkretną osobę (inaczej zachowamy się wobec dziecka, inaczej wobec osoby dorosłej), 4) cel, 5) sposób działania.

Nieuchwycenie złotego środka prowadzi w praktyce do pojawienia się wady. Nieumiarkowanie w jedzeniu prowadzi do obżarstwa, ale przesada w drugą stronę (niedojadanie) jest również przywarą. Brak męstwa to brawura bądź tchórzostwo; brak sprawiedliwości to niesprawiedliwość i nadprawość, która poprzez zbyt ściśle przestrzeganie zapisów prawa prowadzi do jego zaprzeczenia.

2.3. Związki między cnotami

Bardzo ważną sprawą jest uświadomienie sobie, że sprawności, o których mowa, nie powinny funkcjonować w rozproszeniu. Choć mają do zagospodarowania różne obszary, to dążą do jednego celu, niejako wzajemnie się wspierając. Zobrazuję to na przykładzie męstwa. Dzięki niemu roztropność ma ułatwione zadanie przy dokonywaniu konkretnych wyborów. Jeśli opanuje nas więc tchórzliwość, to niejako podświadomie zacznie wymuszać błędne decyzje, oczywiście pod pozorami racjonalności. Na wszystko znajdziemy argumenty, ale te argumenty przywołuje strach, a nie racjonalna, chłodna ocena danej sytuacji. Dana osoba nie zauważa stronniczości wynikającej z tego subtelного nacisku wady.

³ Można powiedzieć, że na przykład lenistwo swoiście blokuje dotarcie z przekazem do kogoś, kto nie ma nawyku sprzątania po sobie.

Podobnie lenistwo może wypaczyć roztropność. Łatwiej wytłumaczymy sobie, że nie trzeba porządkować biurka, mówiąc na przykład, że bałagan na nim charakteryzuje ludzi wielkich. Ale to działa również w drugą stronę. Zdrowe podejście do roztropności będzie brało w karby męstwo skłonne do brawury. Mamy zatem tutaj swoiste wykorzystanie zasady naczyń połączonych. Męstwo ma wpływ na roztropne wybory, a roztropność miarkuje (w jakimś stopniu) męstwo. Posiadanie jednej sprawności wzmacnia drugą, ta zaś kolejną.

Wspomniana zasada wzajemnego wpływu dotyczy jednak tylko sprawności moralnych. Sprawności o charakterze intelektualnym mają inną naturę – dlatego na przykład wiedza z zakresu historii nie pociąga za sobą automatycznie znajomości nauk przyrodniczych (choć nie wyklucza). Podobnie w kontekście sztuk pięknych – muzyk nie musi być dobrym malarzem.

2.4. Spoiwo

Zachodzi tu jeszcze jedno ważne zjawisko. W wymiarze moralnym odrzucenie jedności cnot (czyli związków między nimi i wzajemnego ich wspierania się) w praktyce prowadzi do odrzucenia moralności! Gdy uznamy, że sprawności moralne mogą funkcjonować samodzielnie i nie spaja ich żaden dobry cel, to w efekcie sprowadzimy je do technicznych umiejętności, które funkcjonują niejako poza dobrem i złem. Przykładowo, jeśli przyjmiemy, że męstwo jest tylko umiejętnością zachowania zimnej krwi w obliczu zagrożenia, to złodziej czy zabójca będzie mógł w takim samym stopniu być uznany za męznego jak szlachetny rycerz czy żołnierz broniący ojczyzny przed atakiem nieprzyjaciela. Przesłębstwa w rodzaju kradzieży czy zabójstwa zawsze wiążą się bowiem z podjęciem ryzyka i w sensie technicznym wymagają odwagi (por. Szutta, 2017).

Musi zatem istnieć coś, co łączy sprawności, co jest ich spoiwem. Bez tego spoiwa pogłębia się wewnętrzna dysharmonia, niepokój i wewnętrzny nieład moralny. Tym, co łączy poszczególne sprawności, jest w sensie technicznym wspomniana już roztropność. Pomaga ona bowiem znaleźć najlepsze rozwiązania, dowodzi cnotami, właściwie dobiera środki i znajduje optymalny umiar w konkretnej sytuacji (por. Tomasz z Akwinu XIII w./1965). Roztropność, dowodząc sprawnościami, musi się kierować jakimś celem. Mówiąc najogólniej, tym celem jest dobro, prowadzące do szczęścia człowieka. W sensie chrześcijańskim miłość Boża realizuje dobro w wymiarze indywidualnym i społecznym.

3. Arete a samokontrola

Cnota wiąże się z harmonią w działaniu: rozum wskazuje cel i środki do niego, wola zgadza się z nimi, a siły popędliwe, można rzec, prą w tym samym kierunku. To wszystko w efekcie końcowym daje wewnętrzną radość, która jest gwarantem, że mamy do czynienia z autentyczną *arete*, a nie jej podróbką (Woroniecki, 2013). Problem w tym, że łatwo się o tym mówi, ale osiągnięcie takiego stanu jest bardzo trudne. Niepokoje i niepewności, które sprawiają, że emocje rozjeżdżają się z wolą czy wskazaniem rozumu, pojawiają się przez całe życie. A to oznacza, że w ramach *arete* wciąż wpływowe będą elementy tzw. *enkratei* (gr. ἐγκράτεια).

Przypomnę, że oznacza ona panowanie nad sobą, ale poprzez ciągłą walkę. Wewnętrzna walka potrzebna jest, żeby utrzymać dobry kurs, wytrwać w postanowieniu wbrew emocjom, popędom, pragnieniom, zachciankom. Na przykład, jeśli ktoś wie, że powinien uprzętnąć pokój, a lenistwo mu na to niejako nie pozwala, toczy właśnie taką walkę. Słowem, *enkrateia* to ciągłe, nieprzyjemne zmagania. W przypadku *arete* walka jakby ustaje, dobro wykonujemy niejako automatycznie, bez walki. Jednocześnie odczuwamy radość z takich działań.

Jednak czy ten stan automatyzmu czynienia dobra i radości z niego płynących uda się utrzymać zawsze i w kontekście każdej sprawności? Bądźmy realistami – raczej nie. Wydaje się, że naszym celem jest, aby czynnik związany z *arete* w naszych zachowaniach przeważał nad *enkrateią*, a nawet doprowadził do jej zmarginalizowania. Wypracowanie odpowiedniej dyspozycji moralnej jest zatem trudne, ale... nie wyklucza stopniowego dochodzenia do niej (Szutta, 2017). Już u Sokratesa nie musiała być osiągalna, raczej stanowiła pewien ideał, do którego należało dążyć. Ten ideał leży zresztą u podstaw tego, co nazywa się kształtowaniem człowieka, i ukierunkowuje ludzkie dążenia ku trudnemu celowi (Legutko, 2013). Mamy zatem elementy, które będą nam potrzebne w kontekście wychowania: rozróżnienie nawyku i sprawności właściwej; umiejętność poszukiwania umiaru (wychowanie roztropności); związki między cnotami i w konsekwencji wzajemne budowanie się cnot; cel, który łączy cnoty; wpływ *enkratei* na *arete*.

3.1. Jak formować *arete*?

Znajomość tych podstawowych elementów związanych z funkcjonowaniem cnot pomoże nam je wychować. Wiemy już, że sam nawyk nie wystarczy, że musimy wprowadzić element świadomego działania, aby uruchomić dyspozycję moralną. W praktyce możemy wyakcentować trzy obszary działań wychowawczych.

Po pierwsze – w wymiarze intelektualnym – mamy przekonać ucznia do danego zachowania. W rozmowie indywidualnej, ewentualnie podsuwając odpowiednie książki, filmy, wskazując wartościowe strony www, dbając o środowisko wychowawcze (kolegów itp.) czy generalnie o edukację dziecka. Po drugie – w wymiarze emocjonalno-popędliwym – wyrobić określone nawyki. Przyzwyczajając do obowiązków, wprowadzając zwyczaje domowe, samemu dawać przykład w kontekście formowania danej sprawności itd. Dodatkowo chrześcijaństwo – w wymiarze religijnym (duchowym) – powinni jeszcze starać się otwierać na działanie Boże, czyli wychowywać sprawności w wymiarze religijnym. W praktyce poszczególne sprawności formowane są albo spontanicznie w odpowiedzi na pojawiające się wady (np. bałaganiarza uczymy porządku), albo planowo po kolei, np. w jednym miesiącu – pracowitość, w drugim – pilność itd. Istnieją jednak dwie lepsze strategie.

3.2. Analiza aretologiczna

Pierwsza polega na czymś, co można nazwać analizą aretologiczną. Wychodzimy od konkretnego problemu wychowawczego, na przykład tendencji długiego przesiadywania przed komputerem, niechęci do uczenia się, skłonności do popadania w konflikty z rówieśnikami itp. W dalszej kolejności analizujemy wady, które uaktywniają się w przypadku danych zachowań i staramy się nad nimi pracować.

Jeśli zatem ktoś długo przesiaduje przed komputerem, to zastanawiamy się, co jest tego przyczyną, jakie wady, uzależnienia, nałogi się wtedy uaktywniają. I tak przykładowo przyczyną może być nadmierna i źle ukierunkowana ciekawość (przeglądanie stron, serfowanie po internecie). Inne możliwe wady, które mogą uaktywniać przesiadywanie przed komputerem, to: lenistwo, prokrastynacja, miękkość charakteru – skłonność do łatwych zabaw niewymagających wysiłku, brak odwagi cywilnej, uleganie modom subkulturowym i wpływom kolegów. Wreszcie może tu decydować specyficzny psychologiczny mechanizm wciągający, typowy dla gier komputerowych (ekran uzależnia).

Jeśli stwierdzimy, że te wady i uwarunkowania leżą u podstaw zachowania dziecka, wówczas zaczynamy je zwalczać, formując odpowiadające im sprawności.

3.3. Strategia unitarna

Druga strategia polega na wyborze dwóch lub trzech najważniejszych dyspozycji moralnych i skoncentrowaniu się na nich. Wspomniana strategia w pewnym sensie przyspiesza, a na pewno racjonalizuje działania wychowawcze. Owa racjonalizacja uwzględnia fakt, że sprawności moralne są ze sobą wzajemnie powiązane (wspominałem o tym wyżej).

Jak to działa? Doświadczenie życiowe wskazuje, że na przykład cierpliwość pomaga okiełznać nienawiść, drażliwość, a prawdomówność eliminuje wady mowy (kłamstwo, potwarz, obmowę). Takich związków jest mnóstwo. Jak widzimy, formując jedną sprawność, nie tylko wzmacniamy inne, ale również pozbywamy się wielu wad.

Powyższy mechanizm potwierdza znane badanie psychologiczne, które nie dotyczyło cnót bezpośrednio, ale związanych z nimi nawyków. Walter Mischel (2015) na przełomie lat 60. i 70. ubiegłego wieku przeprowadził głośny eksperyment zwany testem cukierka. Postawił badaną grupę czterolatków przed alternatywą: albo od razu zjedzą jeden cukierek, albo poczekają dwadzieścia minut i dostaną drugi. Gdy po latach prześledzono koleje życia tych dzieci, okazało się, że te, które zdecydowały się zaczekać (innymi słowy posiadały już w dzieciństwie cierpliwość), w życiu dorosłym częściej były lepiej wykształcone, lepiej radziły sobie w związkach, potrafiły powściągać emocje itp. Cierpliwość pozwoliła im osiągać większe sukcesy życiowe, niż dzieciom z grupy niecierplivej. Można powiedzieć, że wzmocniła inne pozytywne sprawności.

W kontekście praktycznym, mając świadomość takich związków między cnotami, wystarczy odnaleźć trzy najważniejsze z naszego punktu widzenia i systematycznie nad nimi pracować. Uformowanie ich doprowadzi niemal automatycznie do wzmocnienia kilkunastu innych i równocześnie wyeliminowania całej grupy wad istotnie osłabiających charakter. Tym samym w stosunkowo krótkim czasie osiągamy znaczące postępy w pracy wychowawczej. (Kwestie szczegółowe omawiam w swoich książkach i na szkoleniach, tutaj nie ma czasu na ich rozwijanie).

4. Krytyka

Wielu badaczy redukuje człowieka do wymiaru biologicznego i ulega pewnym liberalnym tendencjom w wychowaniu. Sprawności moralne wskazują na konkretną postawę, co w czasach relatywizowania dobra i zła jest trudne do przyjęcia. Jeśli każdy ma swoje dobro, to *arete* ze swej natury narzuca ograniczenia⁴.

Część psychologów społecznych akcentuje w swoich pracach obraz człowieka rozszarpywanego przez różne naciski zewnętrzne i popędy wewnętrzne. W efekcie nie da się wskazać na pewną stałość, dyspozycję do określonych zachowań. Każdy człowiek ma bowiem działać pod wpływem określonej sytuacji, a nie gotowej, ukształtowanej sprawności⁵.

Na przykład niektórzy twierdzą, że o ludzkich wyborach decyduje wpływ autorytetu [słynny eksperyment Stanleya Milgrama (1963)], ale może to być też gorszy nastrój, zmęczenie itp. Trudno nie dostrzegać wpływu tych czynników na ludzkie zachowania, ale negowanie istnienia pewnych, w miarę stałych tendencji w ludzkich zachowaniach jest pójściem o krok

⁴ W ogóle pomysł organizowania ludzkich zachowań w ramach stałych dyspozycji, w sposób powtarzalny, realizujących określone cele, jest sprzeczny z „chaotycznym spontanem”, który wyraża rzekomo autentyczną wolność człowieka. Mówiąc wprost: samoograniczenie, wedle tych teorii, zabija wolność!

⁵ Zagadnienia te w polskiej literaturze przedmiotu szczegółowo omawia prof. Natasa Szutta. Poniżej przedstawiam własne refleksje w nawiązaniu do prac wspomnianej autorki.

za daleko. Innymi słowy, sytuacjoniści uważają, że „na nasze zachowanie największy wpływ ma sytuacja, w jakiej zostaliśmy postawieni” (Szutta, 2015, 19–23), a nie to, jak zostaliśmy wychowani, jakie mamy wypracowane dyspozycje. Pamiętajmy jednak, że jest to głos pewnej grupy psychologów, bo są też i tacy, którzy nawiązując do behawioryzmu, podkreślają znaczenie nawyków, a te mają związki ze sprawnościami, o czym wspominałem wyżej, dając przykład konsekwencji testu cukierka.

W kontekście badań nad cnotą nie można zapominać, że jest ona dyspozycją do określonych dobrych zachowań, ale nie ma charakteru determinującego (o czym wspominałem wyżej, wskazując, że w praktyce mamy do czynienia z pewnym nasileniem sprawności). Innymi słowy – fakt, że dyspozycja moralna ma cechy stałości, ale nie jest dyspozycją stałą, sprawia, że można mówić o jej posiadaniu w większym lub mniejszym stopniu. Jeśli ktoś decyduje się zatem na doświadczalne badanie klasycznych cnot, powinien brać to pod uwagę.

5. Jak promować wychowanie w oparciu o sprawności moralne?

Podjmując temat badań nad sprawnościami, trzeba jeszcze zwrócić uwagę na jedną ważną kwestię. Ojciec prof. Mieczysław A. Krąpiec (1996) w pracy *Psychologia racjonalna* wskazuje dwa sposoby uprawiania psychologii. Oto cytat:

Zjawiska życia psychicznego można badać dwojako – metodą eksperymentalną i analizą racjonalną. Jeśli przejawy życia będziemy obserwować, opisywać, klasyfikować i ustalać pewne zasady, wówczas znajdziemy się na terenie nauki psychologii eksperymentalnej. Jeśli natomiast przejawy życia zechcemy wytłumaczyć w świetle naczelných zasad bytu, a więc zasady niesprzeczności i racji dostatecznej, która rozpada się na cztery dziedziny przyczyn (materialna, formalna, sprawcza, celowa) – wówczas znajdziemy się na terenie psychologii filozoficznej (spekulatywnej) (Krąpiec, 1996, s. 8)

Psychologiczną analizę racjonalną, w rozumieniu przedstawionym przez M. Krąpca, mało kto dzisiaj uprawia. Współczesna psychologia ma głównie charakter eksperymentalny. Większość wychowawców i rodziców nie dostrzega niuansów filozoficznych, o których wspominał o. Krąpiec. Nie zna psychologii filozoficznej, racjonalnej, uznając za wiarygodną jedynie psychologię eksperymentalną (statystyczną). Nie dotrze się dzisiaj do części rodziców bez posiłkowania się tego rodzaju wiedzą.

Innym dosyć ciekawym zjawiskiem jest konieczność powoływania się na badania nad mózgiem. Wyjątkową rolę neurobiologii w przekonywaniu i dowodzeniu potwierdzają notabene badania psychologiczne. Diego Fernandez-Duque (2015) wraz z zespołem przebadali amerykańskich studentów psychologii. Eksperyment polegał na tym, że mieli oni ocenić jakość wyjaśnień dotyczących zjawisk psychologicznych (np. stanów emocjonalnych). Jeśli do dowodzonej tezy dorzucano jakies zbytne (mało ważne) wyjaśnienie powołujące się na badania neurobiologiczne, wówczas w oczach studentów był to silny argument za prawdziwością danego wywodu.

Dotyczyło to studentów o różnych poglądach i uzdolnieniach. Niezależnie zatem, czy byli to studenci, których określano mianem religijnych czy niereligijnych, uzdolnionych czy słabszych, wszyscy wychodzili z założenia, że skoro neurobiologia wskazuje na zasadność głoszonej tezy, to w zasadzie sprawa jest przesądzona.

Co ciekawe, gdy na podobnej zasadzie podrzucano studentom argumenty z nauk społecznych, w ogóle nie wzmacniało to siły przedstawianej argumentacji. Nawet argumenty z nauk doświadczalnych i mierzalnych (twardych nauk), jak np. chemia, fizyka, matematyka czy nawet genetyka, nie dawały takiego efektu jak wspomnienie o neurobiologii (Fernandez-Duque, Evans, Christian i Hodges, 2015).

Nie chcę tu absolutnie deprecjonować znaczenia neuronauk. Wskazuję tylko, że odpowiednio żonglując badaniami, da się udowodnić prawie wszystko, mówiąc laikowi, że daną tezę potwierdzają badania nad mózgiem. Co zatem robić? Jak docierać do ludzi? Stać na gruncie psychologii racjonalnej i jej metod czy dążąc do upowszechniania edukacji klasycznej, otwierając się na współczesne metody. Wydaje się, że ze względów praktycznych najlepszym rozwiązaniem jest szukanie złotego środka. Trzeba stać na gruncie zasady niesprzeczności w rozumowaniu, a dodatkowo szukać argumentów na polu psychologii eksperymentalnej. Jeśli dana teza jest prawdziwa, powinna przecież znaleźć potwierdzenie w doświadczeniach.

Bibliografia

- Arystoteles (wyd. 1996). *Etyka nikomachejska*. Przeł. D. Gromska. Warszawa: PWN.
- Fernandez-Duque, D., Evans, J., Christian, C. i Hodges, S. D. (2015). Superfluous neuroscience information makes explanations of psychological phenomena more appealing. *Journal of Cognitive Neuroscience* 27(5), 926–944.
- Krąpiec, M. A. (1996). *Psychologia racjonalna*. Lublin: Wyd. TN KUL.
- Legutko, R. (2013). *Sokrates*. Poznań: Zysk i S-ka.
- Milgram, S. (1963). Behavioral study of obedience. *Journal of Abnormal and Social Psychology* 67, 371–378.
- Mischel, W. (2015). *Test marshmallow. O korzyściach płynących z samokontroli*. Przeł. A. Nowak-Młynikowska. Sopot: Smak Słowa.
- Pańpuch, Z. (2015). *W poszukiwaniu szczęścia. Śladami aretologii Platona i Arystotelesa*. Lublin: Academicon.
- Szutta, N. (2017). *Czy istnieje coś, co zwiemy moralnym charakterem i cnotą?* Lublin: Academicon.
- Szutta, N. (2015). Wprowadzenie, czyli o co chodzi w dyskusji nad moralnym charakterem. W: N. Szutta i A. Szutta (red.), *W poszukiwaniu moralnego charakteru* (s. 19–23). Lublin: Academicon.
- Tomasz z Akwinu (XIII w./1965). *Summa teologiczna*. Przeł. o. Feliks W. Bednarski. Londyn: Veritas.
- Woroniecki, J. (2013). *Katolicka etyka wychowawcza*, t. 1. Lublin: Instytut Edukacji Narodowej.